

POLAK
dział

JOURNAL "POLAK"
5, RUE GODOT-DE-MAUROY - PARIS (9^e)

Monsieur le Ministre
de l'Instruction Publique
Bibliothèque & Musée
39 Rue du Collège
PARIS 8^e

POLAK

(LE POLONAIS)

Dodatek miesięczny: **SKARBIEC**POLAK wraz ze SKARBCEM
kosztuje:

kwart. 3 fr.; półrocznie 6 fr.

Zagranicą:

kwart. 5 fr.; półrocznie 10 fr.

Numer poszczególny 10 cent

Dla żołnierzy i jeńców:

kwart. 1 fr. 50; półrocz. 3 fr.

OGŁOSZENIA kosztują:

2 franki za wiersz drob. druku

Skutki zwycięstw Koalicji

Niemcy, gdy zwycięscy, stają się brutalnie bezwzględni, po prostu nieludcy; szalona pycha zalewa im mózgi i wtedy głoszą się narodem wybranym przez Pana na to, aby urządził cały świat na modłę pruską zgodnie z hasłem: *Deutschland ueber alles*. W razie niepowodzenia dość przebiegli są na to, aby uderzyć w pokorę, a nawet przed hańbą się nie cofnąć, jak to uczyniła np. wobec Napoleona w r. 1807 królewska para pruska. Nie znaczy to bynajmniej, aby wyrzekli się swych celów; zmieniają tylko sposób postępowania. «Niehonorowo ale zdrowo». Gdy się to ma na uwadze, sprawy polskie najlepszego mogą dostarczyć dowodu, że Niemcom obecne ich położenie przedstawia się niewesoło.

Donosiliśmy o ofiarowaniu przez gen.-gub. Beselera trzech milionów marek na powracających do Królestwa z Rosji wygnańców. *Krakowski Kurjer Codzienny* podał tę wiadomość pod wymownym tytułem: «Skutki ofensywy na Zachodzie». Nie brak innych znaków. Tak np. Niemcy pozwalają na powrót wygnańców z Rosji, czemu się do niedawna sprzeciwiali. Austria obiecuje zwolnić do domów jeńców z Królestwa. Co więcej, zaczynają się spieszyć z załatwieniem sprawy polskiej. *Krakowski Głos Narodu* dowiaduje się z Wiednia, że w kołach polskich, które otrzymują poufne informacje z Berlina, zapewniają, iż jeszcze w ciągu tego roku w sprawie polskiej zapadnie ostateczna decyzja. Jaka to będzie decyzja — nie wiadomo, ale już dziś zaczynają Niemcy przebąkiwać o tem, że lepiej jest mieć za sąsiadów Polaków zadowolonych, choćby im przyszło część portu w Gdańsku wydzierżawić. Dodają wprawdzie przytem, że gdyby Polacy wrógo przeciwko Niemcom wystąpili, dzierżawa może być w każdej chwili cofnięta. Ale to już wielka zmiana, kiedy tłumaczą, iż przyjaźń Polski lepiej Niemców zabezpieczy, niż «strategiczne poprawienie granicy», t. j. obcięcie Królestwa!

I nawet pokój brzeski został już uznany za «szmatę papieru». Oto według wiadomości z pism ukraińskich, poseł austriacko-węgierski w Kijowie «wymusił» na hetmanie Skoropadskim zrzeczenie się Chełmszczyzny i podziału Galicji. Chełmszczyzna (ale nie Podlasie) ma być włączona do general-gubernatorstwa lubelskiego. Ba! Niewiadomo skąd puszczone pogłoski zapowiadają, że zaludniona przez Polaków część Wołynia ma być przyłączona do Królestwa!

Zastanawia rola, jaką odgrywają w tej nowej komedji Węgrzy. Przez cały czas wojny głosili braterstwo z Niemcami i chociaż trzęśli Austrią, nic jakoś o Polskę się nie troszczyli. Teraz wszystkie pogłoski wskazują na Węgrów:

oni obalili pokój brzeski, oni odrzucili podział Galicji, oni się nie zgodzili na odcięcie Chełmszczyzny i wyrządzenie krzywdy narodowi polskiemu.

Niewątpliwie, dla Węgrów niepożądany jest wcale rozrost państwa ukraińskiego, jak groźny był dla nich rozrost Rosji. Ale prócz tego zdaje się działać w tem wszystkim inna przyczyna. Węgrzy nie robią nic bez porozumienia z Niemcami. Gdy sprawa niemiecka na froncie zachodnim zaczyna coraz jaśniej chylić się ku klęsce, stanowisko Polaków zaczyna nabierać dla państw centralnych coraz większego znaczenia. Nawet taki zwolennik Austrii, jak pos. W. L. Jaworski, mógł powiedzieć w parlamencie wiedeńskim, że teraz Polacy nie szukają sprzymierzeńców, ale są poszukiwanymi jako sprzymierzeńcy. Bez skrupuła więc przekreślono traktat brzeski, a zadanie przejednania Polaków powierzone zostało Madziarom.

Rodacy nasi znają się dobrze na farbowanych na węgierskie kolory lisach. Jeżeli z powodu tej «zmiany frontu» wobec Polski będą mogli coś od państw centralnych uzyskać, coś utargować, tem lepiej. Ale wiedzą oni w kraju, jak i my tutaj, że ta «zmiana frontu» jest skutkiem klęsk niemieckich na Zachodzie — i wiedzą również, że w razie nowego powodzenia niemieckiego znów prawdziwe krzyżackie oblicze Polsce się ukaże. Polska może wtedy tylko odebrać od państw centralnych to, co jej się słusznie należy, gdy Niemcy zostaną stanowczo i ostatecznie pobite.

Z CAŁEJ POLSKI

Testament Lucjana Rydla

Niedawno zmarły w Bronowicach pod Krakowem wybitny poeta, Lucjan Rydel, jeden z najbardziej wykształconych w Polsce ludzi, znakomity znawca literatury starożytnej, ożenił się był z włoścjanką bronowicką i od szeregu lat mieszkał na wsi, na zwykłym włoścjańskim gospodarstwie. Dojeżdżał tylko do Krakowa, gdzie wykładał historję literatury powszechnej. Gorące serce Polaka widnieje nietylko w jego utworach poetyckich, ale również w ogłoszonym niedawno jego wzruszającym testamencie, który tu podajemy:

Na wypadek śmierci mojej stwierdzam, że do ostatniego tchnienia wielbiłem Boga, Stworzyciela i Odkupiciela mojego, że Mu dzięki czynię za wszystko — za życie i śmierć i że Jemu ofiaruję moje pragnienie życia, mój żal, a Jego opiece oddaję, co mam najdroższego na ziemi: Żonę, Matkę, Dzieci i Siostry. Matkę moją żegnam na krótko, zobaczymy się wnet w chwale wiecznej, na łonie Bożem. Żonie mojej najlepszej, najcierpliwszej, najdroższej, dziękuję za nieprzerwane szczęście, jakie mi dała od dnia ślubu. Niech pamięta, że ma żyć dla dzieci, niech bierze wzór z Matki mojej. Dzieciom błogosławię z całej duszy, za grobem czuwać nad nimi będę i Boga prosić o ich dobro ziemskie i wieczne.

Niechaj Matkę swoją czczą, niech ją pocieszają, niech jej będą osłoda. Siostrom pożegnanie najczulsze, polecam im Żonę, Matkę i Dzieci moje.

Jeśli możliwe będzie, pragnę i zaklinam na wszystko, aby nasz kawałek ziemi w Bronowicach utrzymał się przy rodzinie mojej. Nie sprzedawać, chyba w ostateczności!

Szkoda, że nie dożyję wolnej, zjednoczonej, niepodległej Polski, za nią Bogu ofiaruję moją śmierć. O Niej ostatnia moja myśl na ziemi.

Niemieckie «oswobodzenie»

Aktem z d. 5 listopada 1916 roku, dopełnionym aktem z d. 12 września 1917 r., Niemcy wspólnie z Austrią utworzyli «niepodległe państwo polskie». Ze w tym «niepodległym» państwie polskiem Polakom rządzić Niemcy nie pozwalają, to wszystkim wiadomo. Ale Niemcy idą dalej jeszcze. Oto w okupacji niemieckiej język polski jest niedopuszczalny na pocztę i w telegrafii! Ostatnio np. niemieccy oswobodziciele nie przepuścili telegramów z życzeniami z Galicji do Rady Stanu.

Tym praktykom, dziwnym i oburzającym, poświęca świeżo parę trafnych uwag *Dziennik Cieszyński*, który w swych stosunkach prasowych z Warszawą odczuł na własnej skórze, że polszczyzna jest tam — «*unzulaessig*» (nieodpuszczalna). Organ śląski pisze:

Gdy Polska jęczała jeszcze w twardej okowach despotyzmu caratu, otrzymywaliśmy z Warszawy listy i gazety polskie i nawzajem takie same wysyłałmy do redakcyj pism tamtejszych. Dziś, gdy Warszawa znalazła się w sytuacji «perły oswobodzonej przez Prusaków», nie możemy się z jej pismami skomunikować po polsku, bo nawet egzemplarze naszego pisma zwracane bywają z drogi z dopiskiem: «Zurueck wegen nicht zugelassener Sprache» (z powrotem z powodu niedopuszczalności języka). Egzemplarz taki złożymy w muzeum śląskim, jako osobliwość wieku XX i dokument kultury niemieckiej. Coby tak powiedzieli Niemcy, gdyby im zwrócono listy adresowane do Berlina lub Wiednia, z dopiskiem, że język niemiecki tam jest «*unzulaessig*»? Trzeba dodać, żeśmy nawet do Ameryki pisywali listy polskie, a nigdy nie spotykaliśmy się z tego rodzaju dopiskiem; listy zawsze dochodziły. A dziś nawet jeszcze wysłać można listy do Szwajcarii i do innych państw neutralnych (o ile nie idą drogą przez Niemcy), tylko do «oswobodzonej» Polski nie pozwalają oswobodziciele pisać po polsku.

Zacieranie wspomnienia o Legjonach

Donoszą z Wiednia, że dekret urzędowy zabrania byłym legjonistom polskim noszenia guzików z polskim orzełkiem oraz odznak i dekoracyj, które przyznawano w Legjonach.

Dekret ten oznacza, że faktycznie Legjony galicyjskie już nie istnieją.

Na kresach białoruskich

Z okolic Połocka otrzymuje *Głos Warszawski* wieści o samorządnym zwracaniu się do polszczyzny tamtejszej ludności białoruskiej. W kilku tutejszych powiatach (Iepelskim, dziśniańskim) — pisze autor listu — język polski został uznany za urzędowy w instytucjach samorządowych. Sejmik powiatu Iepelskiego postanowił utworzyć po trzy szkoły polskie w każdej gminie (29 gmin), niezależnie od tego obywatelstwo tutejsze szkoły ludowe po wsiach otwiera. Ponieważ jest nadzwyczajny brak nauczycieli, więc zaproponowano utworzenie w Połocku lub Iepulu seminarjum nauczycielskiego na trzy powiaty, kosztem zarządu tychże powiatów i ofiarności publicznej. Aby więc wyrobić personel nauczycielski, postanowiono wysłać do Warszawy kilku tutejszych kandydatów lub kandydatek na kursa nauczycieli Iudowych, by ci po powrocie mogli

w powstałym seminarjum przygotować personel nauczycielski z sił miejscowych. Włościanie polscy, białoruscy i rosyjscy żądają nauki języka polskiego i otwarcia polskich szkół, a nawet był taki wypadek, iż w jednej wsi włościanie prawosławni wyrzucili nauczyciela Moskala i zażądali otwarcia polskiej szkoły z polskim nauczycielem.

Drobne wiadomości

WYRĄB LASU W LUBELSKIM. — Naczelna komenda armii austriackiej wydała gubernatorstwu lubelskiemu rozkaz zawarcia umowy na 10-letni wyrąb lasów w lubelskiem. Ponieważ umowę tą zawarto poza rządem polskim, przeto p. Steczkowski zwrócił się w tej sprawie z zapytaniem do Wiednia. Austriacy sprzedają skórę na niedźwiedziu!

PRZESUNIĘCIE GRANIC LITWY KU WSCHODOWI. — Jak donosi «Kurjer Lwowski», w czerwcu odbyła się w Słonimiu, narada ziemiaństwa i duchowieństwa polskiego pow. nowogrodzkiego i słonimskiego, które — jak wiadomo — mają wrócić do Rosji. Członkowie narady wysłali pismo do hr. Hertlinga z żądaniem przyłączenia tych powiatów do Litwy ze względów narodowych, kulturalnych i ekonomicznych.

POLACY W AMERYCE

P. Marjan Seyda w Chicago

P. Marjan Seyda, członek *Komitetu Narodowego Polskiego*, przybył do Chicago i dnia 15-go lipca zwiędził w towarzystwie kapitana Kleczkowskiego, członka Polskiej Misji Wojskowej w Ameryce, redakcje polskich pism związkowych, oraz siedzibę *Związku Narodowego Polskiego* w Ameryce.

Tegoż dnia wieczorem, w Polskim Klubie Prasowym odbyła się konferencja dziennikarzy polskich z Chicago, z p. Seydą, który odczytał zebrany swój referat o obecnym stanie sprawy polskiej oraz o zabiegach *Komitetu Narodowego Polskiego* w Paryżu.

Aresztowanie p. Dangla

Dnia 11-go lipca, policja federalna Stanów Zjednoczonych zaarrestowała w Cleveland (Stan Ohio) p. Stanisława Dangla, wydawcę i redaktora *Wiadomości Codziennych*, oraz jego współpracowników: pp. Pawła Jandę, J. F. Świtowskiego i J. F. Surdla.

Aresztowani należą do «Komitetu Obrony Narodowej». P. Danglowi władze amerykańskie zarzucają szkodzenie sprawom Armji Polskiej we Francji, a więc szkodzenie sprawom Koalicji, oraz fałszywe tłumaczenie władzom pocztowym pisanych przez niego artykułów.

Jak wiadomo, wojenne prawo prasowe w Stanach Zjednoczonych wymaga, ażeby wszystkie artykuły pism nie-angielskich, których lojalność jest niepewna, były przed drukiem przedstawiane władzom miejscowym w angielskiem tłumaczeniu do cenzury.

Obchód 4 lipca a Polacy

Polskie pisma amerykańskie podają obszernie opisy z uroczystości dnia 4 lipca w Stanach Zjednoczonych. Najwspanialej wypadły one w New-Yorku. Pochód, jaki dnia tego z powodu «Dnia Niepodległości» urządzono, przewyższył wszystkie tego rodzaju demonstracje swym ogromem i okazałością. Wystarczy powiedzieć iż trwał on 9 godzin.

Na czele maszerowali żołnierze amerykańscy wszystkich rodzajów broni, jechały działa, samochody opancerzone, «tanks», wozy sanitarne, reflektory, w powietrzu szybowały płatowce, — słowem zobrazowano tu cały wysiłek wojenny Stanów Zjednoczonych.

Następnie szły delegacje wszystkich narodowości zamieszkujących Stany Zjednoczone z Francuzami i Anglikami na czele. Delegacyj takich było 42, a między niemi i polska. Francuzom zgotowano owację największą. Oddział polski urządzony był zaś najświetniej, i za to sąd obywatelski miasta przyznał komitetowi polskiemu Złoty Medal, a więc najwyższą nagrodę, jaką rozporządzał.

W polskiej delegacji urządzono kilka wozów z postaciami alegorycznymi, jak np. z królami Mieczysławem I, Bolesławem Chrobrym, Władysławem Łokietkiem i Władysławem Jagiełłą. Był też żywy obraz przedstawiający obraz Matejki «Hołd Pruski» (1522), a także postacie polskich bohaterów, którzy za wolność Stanów Zjednoczonych walczyli, Pułaskiego i Kościuszki.

Z podobną okazałością wystąpili Polacy we wszy-

stkich miastach, gdzie znajdują się większe polskie zbiorowiska, a więc w Chicago, w Milwaukee, w Ohio, w Cleveland, w Toledo i t. d.

W jednym z większych miast, w pochodzie wśród szarego tłumy polskich emigrantów kroczyła uboga ubrana kobiecina, Polka. Szła w pochodzie z dumnie podniesioną głową, a w ręku niosła flagę z trzema gwiazdami na dowód, że trzech synów oddała wojsku Stanów Zjednoczonych.

Te trzy gwiazdy na flagie polskiej robotnicy były świadectwem tak pięknym i tak wymownym, że entuzjazm ogarnął widzów. Z trybun zeszła jakaś dama, może milionerka, i przystąpiwszy do szeregu, ucałowała ze czcią rękę polskiej robotnicy, matki trzech amerykańskich żołnierzy.

Wojsko Polskie we Francji

Prezydent Wilson — żołnierzom 1-go pułku Strzelców Polskich

Przed półroczem do okopów, 1-szy pułk Strzelców Polskich długo stał w Sompuis (dep. Marne), ćwicząc się w rzemiośle wojennem. Żołnierze polscy, w wolnych chwilach, przystroili tamtejszy obóz w trzy wielkie klomby, obłożone darnią, na których z różnokolorowych kamyczków i kawałków szkła ułożyli trzy piękne desenie. Pierwszy przedstawiał herb Polski, a więc Białego Orła na tle amarantowem, drugi — Kościuszkę na koniu, a trzeci — herb Stanów Zjednoczonych, do którego dodano napis na cześć prezydenta Wilsona.

Fotografia tych trzech klombów została przesłana prezydentowi Wilsonowi, jako dowód wdzięczności polskich żołnierzy za stanowisko Ameryki w sprawie polskiej węgole, a w polskim ruchu wojskowym w szczególności.

Fotografia została przesłana za pośrednictwem p. Wallera Stanley-Schutz'a, kierownika oddziału potężnego amerykańskiego Stowarzyszenia Chrześcijańskiej Młodzieży (Y.M.C.A.) przy Wojsku Polskiem. W odpowiedzi p. Schutz otrzymał następujący list:

Biały Dom Waszyngton, 13 lipca 1918 r.

Proszę wyrazić 1-mu pułkowi Strzelców Polskich moje zainteresowanie się ryciną, którą Pan raczył mi nadesłać w ich imieniu, oraz moje wielkie zainteresowanie się polskim ruchem wojskowym, współpracującym ze Stanami Zjednoczonymi i Koalicją.

Mieć taką współpracę — to objaw pocieszający i dający otuchę.

Serdecznie i szczerze pański

Woodrow WILSON.

List powyższy jest jeszcze jednym świadectwem, że w prezydencie Wilsonie mamy życzliwego przyjaciela.

Sądownictwo wojskowe

W podanych przez *Polaka* dokumentach, dotyczących sądownictwa wojskowego polskiego, popełniona została omyłka w tłumaczeniu, wynikająca z niezajomości samego kodeksu. Otóż paragraf 73 kodeksu brzmi:

«Wojenne sądy kasacyjne nie orzekają co do samej istoty sprawy, zaś paragraf 74 głosi, że «wyroki sądów wojennych mogą być unieważnione tylko z powodów albo niezachowania wymaganych formalności albo oczywistego pogwałcenia prawa». Stąd wynika, że *Conseil de revision* nie jest, jak tłumaczyliśmy, Sędem Wojennym *Apelacyjnym*, lecz *Kasacyjnym*. Należy więc poprawić właściwe teksty.

W sprawie listów i posyłek

Żołnierze Wojska Polskiego niemal codziennie pisują do kierownika Wydziału Opieki Materjalnej i Moralnej przy K. N. P., majora Fronczaka, żaląc się, iż nie otrzymują listów i przesyłek z Ameryki.

Dzieje się to dlatego, że każde miejsce na okrętach idących do Europy zużyte jest przedewszystkiem na przewóz wojska i żywności. Od czasu do czasu tylko rząd amerykański poświęca jeden okręt na przewóz listów i posyłek dla armji. Skutkiem tego dziś, w miesiącu sierpniu, otrzymują żołnierze armji amerykańskiej listy wysłane do nich jeszcze w grudniu roku zeszłego! Polacy nie są więc sami poszkodowani. Cierpliwości! Listy wysłane nadejdą, posyłki również, ale kiedy — określić trudno. Na pociechę zapewnić możemy, że listy żołnierzy dochodzą do rodzin w Ameryce bardzo prędko. Jest to zresztą całkiem zrozumiałe, gdyż wolnego miejsca na okrętach wracających do Ameryki jest dużo.

Ballada o Gizbercie Śmiałym

(Dokoła sprawy Studnickiego)

W papierowym kołpaku,
Na drewnianym rumaku,
• Gizbert Śmiały w syreni gród wpada:
Pasywisty wy wraże,
Ja wam tutaj pokażę!
Hej, gdzie moja buława i szpada?

Choć stwierdzono we Lwowie,
Że ja wodę mam w głowie,
Nikt nie szczenił złośliwych mi słówek,
Teraz wreszcie się wsławię,
Nikt mnie nie zna w Warszawie,
Wolną Polskę zbuduje półgłówek.

Naprzód ciebie, biskupie,
Na śmierć tu zakatrupię,
Potem cała rozleci się Rada,
Pomoc da (rząd niemiecki)
I kapitan Berbecki,
Zamach stanu! Regencji zagłada!

Ja chcę hetman być lacki,
Jam jestem wasz Skoropadski,
Zduszę bunty, majaki, durniczki,
Ze mną Maciej Radziwiłł,
Co się bardzo roztkliwił,
Gdy mu dałem sto marek zaliczki.

Plan był iście szatański,
Ale jakiś Zbierański,
Co pozabierał — wygadał wśród swarków,
I skończyła się chwała,
A z imprezy została
Perspektywa zesłania w Kulparków.

Zawsze jednak w tej glorii
Przejdzie on do historii,
Choć nie jeden w głowinie ma feler,
Pomysł wprawdzie miał głupi
Anty-areybiskupi
(Lecz poparcie mu dał sam Beseler!)

«Szczutek».

Uwaga. — Ustępny wzięty w nawias zostały skreślone przez cenzurę austriacką. Proces wytoczony przez p. Władysława Gizberta Studnickiego o rzekome oszczerstwo został cofnięty na rozkaz rządu niemieckiego, który w ten sposób sprawę zamachu stanu zatuszował.

KRONIKA

NABOŻEŃSTWO W DZIEŃ Wniebowzięcia. — Jutro, z okazji święta Wniebowzięcia, odbędzie się w kościele polskim przy ulicy Saint-Honoré, 263, o godz. 10 i pół rano, uroczyste nabożeństwo na cześć Najświętszej Marji Panny, królowej Polski i Litwy, oraz patronki kościoła naszego w Paryżu. Jednocześnie zostaną odprawione modły za żołnierzy polskich, poległych w ostatnich walkach na froncie zachodnim.

Ksiądz prałat Leon Postawka, kapelan honorowy Armji Polskiej we Francji, wszystkich swych rodaków na nabożeństwo te zaprasza.

WOJNA

Chwilowy zastój w natarciu

Paryż, 14 sierpnia. — Wojska sprzymierzone osiągnęły prawie wszędzie dawne pozycje niemieckie z roku 1916 i 1917, które Niemcy porzucili w marcu 1917 r. aby cofnąć się na t. zw. «linję Hindenburga».

Dotychczas znane są cyfry urzędowe lupów dla 1-ej Armji francuskiej (gen. Debenej) i dla 4-ej Armji angielskiej (gen. Rawlinson). Wzięty one: przeszło 28.000 jeńców, w czem 800 oficerów (8 pułkowników); przeszło 600 dział, w czem sporo dużego kalibru; tysiące mitraljez i karabazownic; 3 cale pociągi, i wiele składów najrozmaitszego sprzętu wojennego, którego jeszcze nie zliczono.

Do cyfr powyższych nie włączono jeńców i lupów, wziętych przez 3-ą Armję francuską (gen. Humbert).

Le Gérant: Emile L. WAGNER



Drukarnia I. Rirachowskiego, 50, Bd-Sr-Jacques, Paris